Nr. 5. Kraków, sobota 1 maja 1926. Po konfiskacie nakład drugi. Rok IX.

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W POLSCE

WYCHODZI 1-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Ogłoszenia: za każdy wiersz milimetrowy 25 groszy. | Numer pojedynczy 20 gr. | Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Dunajewskiego 5, II. p.

Święto Proletarjatu.

I znów, jak co roku, zorganizowany socjalistycznie proletarjat międzynarodowy obchodzi uroczyście swe Święto **1 Maja**, Święto Pracy i Międzynarodowego Braterstwa Ludów.

1 Maja jest przeglądem sił socjalistycznego proletarjatu, jest symbolem jego najszczytniejszych dążeń do równości i sprawiedliwości społecznej i na tych postulatach opartej wszechludzkiej miłości.

Święto proletarjatu obchodzi klasa robotnicza w Polsce wśród przerażającego kryzysu przemysłowego, bezrobocia i wielkiej nędzy mas pracujących. Są to skutki wojny światowej i bezplanowej, egoistycznej gospodarki klasowej, burżuazji.

Kryzys dotyka nietylko Polskę, sroży się on we wszystkich niemal krajach Europy. Wszędzie widzimy wzrost bezrobocia i cierpienie proletarjatu. W Polsce położenie klasy robotniczej jest może najcięższe. Nigdzie bowiem burżuazja nie jest tak mało przedsiębiorczą, a tak zachłanną i egoistyczną jak w Polsce. Chce ona żyć w zbytku i bogacić się, ale drogą spekulacji, pospolitego szachrajstwa, kosztem wyłącznie klasy robotniczej i państwa, bez żadnych wysiłków około podniesienia przemysłu i produkcji.

Idea dorobkiewiczostwa burżuazji przy pomocy brudnych środków szerzy demoralizację wśród sfer urzędniczych, państwowych. Coraz to nowe złodziejstwa, nadużycia i spekulacje na szkodę państwa tych, którzy na straży jego intresów stać powinni, są coraz liczniejsze i co najbardziej oburzające — uchodzą bezkarnie!

Nie jest to wina jednostek—**to wina systemu.** System społeczny i państwowy, który zysk, bogacenie się jednostki stawia na pierwszym planie ponad dobrem ogółu; system ten, kultywowany w szkole, kościele, nauce i w życiu obywatelskiem, nie może innych rodzić bohaterów.

Walka ze złem, rujnującem państwo i jego lud pracujący — zacząć się musi od **walki z systemem** panującym, z ideą egoizmu klasowego i dorobkiewiczostwa.

Bojkotując skarb państwa przez niedostateczne płacenie podatków, spekulując na zniżkę polskiej waluty, burżuazja cały ciężar utrzymania kosztownej administracji państwa i armji zwala na barki klasy pracującej!

I w tym momencie wrzenia wśród mas, głodu i rozpaczy — bankrutująca burżuazja rzuca hasła dyktatury faszystowskiej i monarchistycznej! Knuje zamach na zdobycze społeczne i polityczne ludu pracującego, pragnie go, na wzór faszystowski — ujarzmić! Na jakież siły liczy nacjonalistyczno-klerykalna reakcja burżuazyjna? Liczy ona na **brak jedności w obozie robotniczym i na ciemnotę**, poważnej części ludu pracującego!

Zgodne w tem dążeniu są żywioły reakcyjne całego świata! Mussolini staje się sztandarem walki z ideą proletarjatu i demokracją w Europie, a głowa kościoła katolickiego papież rzymski, staje po stronie tego właśnie Mussoliniego, którego ręce splamione są krwią zamordowanego socjalisty Matteottiego i tylu tylu ofiar teroru bojówek faszystowskich, jakie padły nie tylko w socjalistycznym ale i katolickim obozie!

Prowokacyjne zachowanie się reakcji wobec proletarjatu rozgoryczonego bezrobociem i głodem, ma chyba na celu wywołanie **przedwczesnych** wystąpień głodzonych mas, które, burżuazja spodziewa się złamać, rozbić a przez zniszczenie ruchu socjalistycznego, zakuć w kajdany faszyzmu!

Położenie wymaga wielkiej cierpliwości i nieugiętości proletarjatu. Klasa robotnicza trzymać musi jeszcze swój gniew na wodzy, ochronić organizacje od rozbicia, wzmocnić poczucie solidarności, musi być jednolitą i silną, nie marnować energji na akcję nie prowadzącą do celu, gdyż nie wiadomo, czy w niedalekiej już przyszłości rozwój dziejowy nie powoła ją do spełnienia wielkiej roli ukształtowania stosunków społecznych świata!

Od wszelkich, nieodpowiedzialnych wichrzeń klasa robotnicza się uwolni, jeśli będzie przekonaną, że dzisiejszy zły ustrój społeczny jest wytworem dziejowegó rozwoju, i ustąpić musi miejsca nowemu porządkowi rzeczy, do którego dąży socjalizm, gdy warunki historyczne dojrzeją. Momentu tego ostatecznego nikt określić nie jest w stanie. Przeczuwamy tylko i przewidujemy, że jest on niedaleki...

Bądźmy czujni i przygotowani, solidarni i nieosłabieni przedwczesnymi wybuchami rozpaczy, do których pchnąć nas usiłują i stosunki ciężkie i niecierpliwi ludzie! Pamiętajmy, że zwycięża roztropny i cierpliwy! Klasę robotniczą poprowadzi do zwycięstwa nie rozpacz zgłodniałych — ale zdecydowana, silna wola, kierowana trzeźwym rozumem i głębokiem poczuciem odpowiedzialności za losy proletarjatu i ludzkości! Bo nie o zamstę krwawą chodzi, na dzisiejszych wyzyskiwaczach, ale **o porządek nowy, o wielki twórczy czyn międzynarodowego proletarjatu!**

Tą ideą ożywieni, w dniu Święta Pracy, wobec knowań faszyzmu i zbrojeń militarystycznych burżuazyjnych państw Europy — podnosimy rzucone w Manifeście Komunistycznym 1848 r. przez twórców nowożytnego socjalizmu Karola Marxa i Fryderyka Engelsa wielkie hasło:

Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

Niech żyje solidarność proletarjatu!

Niech żyje socjalizm! **M. P.**

Groźne położenie.

Upadek rządu koalicyjnego.

Sytuacja gospodarcza w państwie nie uległa poprawie. Położenie jest groźniejsze aniżeli w czasie największej inflacji i spadku marki, gdyż wówczas nie było przynajmniej takiego bezrobocia, jak obecnie. Tu zwrócić należy uwagę na takie niedorzeczności, możliwe tylko w naszym kraju:

Kryzys przemysłowy w Polsce wywołany został sanacją waluty — wprowadzeniem stabilizowanego złotego, w miejsce marki. Takiego przejściowego kryzysu, związanego z reformą waluty, spodziewali się wszyscy. Ostry kryzys przemysłowy przechodziła Czechosłowacja w czasie stabilizacji korony czeskiej, podobnie Austrja. W krajach tych kryzys przetrwano, ale utrzymano też stabilizację waluty. Cóż dzieje się w Polsce? Oto dwa lata trwa przesilenie przemysłowe spowodowane „sanacją waluty“ i — w rezultacie waluta zachwiana, i straciła 50 procent swej wartości! — Kryzys z powodu „sanacji“ trwa dalej a waluta spada, jak za dawnych czasów! W jakim celu, pytamy, klasa robotnicza ponosi ofiary, skoro reforma walutowa zachwiała się? Waluta spada, rośnie drożyzna, obieg gotówki złotowej kurczy się. Burżuazja spekuluje, popyt na dolary rośnie ciągle, obszarnicy, względnie eksporterzy wywożą zboże za granice, a dolary chowają!

Czy jest możliwe, by przy takim systemie „gospodarczym“ państwo kiedykolwiek wybrnęło z trudności?

Obniżkę kursu złotego tłumaczą inflacją bilonu, t. j. monety bitej przez ministerstwo skarbu. Jest w tem trochę racji, bo prawicowy minister skarbu robi ulgi obszarnikom i kapitalistom w płaceniu podatków, a niedobór budżetowy pokrywa emisją bilonu! Niema pieniędzy na kredyty dla produkcji, na roboty publiczne, ale burżuazji darowuje się podatki! Nie lepiejże było ściągać podatki energicznie, a zamiast pokrywać deficyt bilonem, dać kredyt tani na cele przemysłu? I tak jest inflacja bilonowa, skutki jednak nie byłyby tak katastrofalne, gdyby kredyt umożliwił uruchomienie przemysłu i usunął bezrobocie!

Prawica jednak chce uzdrawiać stosunki kosztem klasy pracującej, redukcją rent inwalidzkich itp. zostawiając klasy posiadające w spokoju.

Pamiętamy wszyscy szaloną kampanię przeciw rządowi Grabskiego, który dusił podatkami i daninami klasy posiadające. Pamiętamy wszyscy te ustawiczne wiece podatników, gwałtowne ataki w prasie, szał, jaki wówczas ogarniał Michalskiego. Program Grabskiego miał liczne wady, głównie przez to, że zapatrzony w skarbowość i walutę zapomniał zupełnie o gospodarstwie społecznem, ale pamiętał o jednem, że budżet państwowy należy fundować na dochodach wyciąganych od tych, **co płacić mogą.** Dlatego gwałtownie go obalono. Sfery posiadające w Polsce nie lubią i nie chcą płacić!

Przyszedł p. Zdziechowski, pozostawił w spokoju posiadających, ale z całą energją zabrał się do pracujących. Życie gospodarcze obiecał poprawić wielką pożyczką zagraniczną, a budżet zrównoważyć chce redukcją wielkiej rzeszy pracowniczej. Pożyczka zawiodła, pozostały tylko redukcja, dalszy zastój w przemyśle i olbrzymia klęska bezrobocia. A klasy posiadające nietylko nie atakują Zdziechowskiego, ale go wytrwale bronią...

Bronią go, choć wszyscy zgodnie stwierdzają, że sytuacja w państwie w okresie rządów p. Zdziechowskiego znacznie się pogorszyła. Bronią go, bo p. Zdziechowski, jako lepszy wiceprezes Lewiatana niż minister skarbu, chciał dobrać się jeszcze do pozostających w pracy resztek robotniczych, aby przedłużyć im czas pracy, odebrać urlopy i zniszczyć ubezpieczenie społeczne. To wprawdzie dochodów skarbowi nie przysporzy, ale kasom kapitalistycznym jego zdaniem dobrze zrobi.

Tej polityce gospodarczej prawicy przeciwstawiała się PPS. Przedłożyła ona stronnictwom rzą-

dowym swój program uzdrowienia skarbu i uruchomienia przemysłu. Program PPS obejmuje trzy części: 1) równowaga budżetu, 2) uchwycenie wszystkich walut zagranicznych, wpływających z eksportu, bądź przez bank polski, bądź też przez ministerstwo skarbu, 3) **natychmiastowe przeznaczenie na ruch budowlany 150 miljonów złotych i na ożywienie przemysłu i rolnictwa również 150 miljonów.** PPS w łącznem traktowaniu tych trzech punktów widziała

MOŻNOŚĆ SANACJI PAŃSTWA

i od tego czyniła zależne swoje pozostanie w koalicji. Jeżeli chodzi o równowagę budżetu, to równowaga ta może być osiągnięta przez **podniesienie dochodów z podatków bezpośrednich,** z podatku majątkowego i z monopolu spirytusowego o **190 miljonów złotych** i zmniejszenie rozchodów państwa w drodze **reorganizacji administracji** o 60 miljonów złotych. To w zupełności może zrównoważyć budżet.

Na program PPS większość prawicowa rządu, stojąc na stanowisku obrony klas posiadających, **nie zgodziła się.** Wobec oporu prawicy, PPS nie chcąc ponosić odpowiedzialności za katastrofę gospodarczą i nie widząc możności naprawy stosunków przez rząd koalicyjny — **wystąpiła z rządu. Koalicja przestała istnieć!** Państwo znalazło się znowu wobec przesilenia politycznego. Tymczasem sytuacja pogarsza się z każdą godziną, kurs złotego spada, drożyzna rośnie.

Klasa robotnicza cierpi i czeka, co będzie dalej? Prawicowy minister skarbu łudził społeczeństwo pożyczką zagraniczną, której uzyskać nie można! Egoizm burżuazji pcha państwo do katastrofy! Klasy posiadające, poniosą odpowiedzialność za nędzę mas i ruinę państwa!

Odezwa Majowa Międzynarodówki Zawodowej.

Międzynarodówka Zawodowa w Amsterdamie wydała następującą odezwę majową do robotników świata:

„TOWARZYSZE! Wciąż jeszcze ludy europejskie cierpią od skutków wojny światowej. Ale co jest rzeczą poważniejszą: wciąż jeszcze znajdują się rządy, które z pobudek nacjonalistycznych albo zagrażają pokojowi we własnym kraju przez ucisk mniejszości, albo z egoizmu nacjonalistycznego i zarozumiałości nacjonalistycznej narażają na niebezpieczeństwo budzącą się do życia międzynarodową wspólnotę ludów.

Wybujałości te, zagrażające nieustannie pokojowi świata, odbudowie gospodarczej, bezpieczeństwu ekonomicznemu robotników i rozwojowi ruchu robotniczego, muszą robotnicy zwalczać całą siłą swej woli.

Z każdym dniem staje się coraz wyraźniejsze, że gospodarka kapitalistyczna nie jest w stanie organizować produkcji w interesie ogółu. Może ona jeszcze utrzymać się tylko dzięki wysokim cłom ochronnym i zakazom przywozu albo — z łaski rządów kapitalistycznych — dzięki subwencjom państwowym.

Codziennie mamy nowe wiadomości o tarciach między narodami w obrębie jednego państwa, albo o przeciwieństwach między rządami.

Codziennie potwierdza się nanowo, że tylko zjednoczony, silny ruch robotniczy może powstrzymać klęskę i uratować ginący świat.

Dlatego masy robotnicze winny w tegorocznym 1-ym Maja wymowniej niż przedtem zaświadczyć swą wolę i potęgę!

Dlatego cała klasa robotnicza, cała armja zorganizowanych robotników i robotnic winna demonstrować 1-go Maja

za 8-godzinnym dniem pracy,
za kontrolą przemysłu przez robotników,
za trwałym pokojem!

Jeżeli się chce opanować reakcję i zbudować nowe życie na lepszych podstawach, każdy musi wytężyć w tym kierunku wszystkie swoje siły. W obliczu wydarzeń i zmian ostatnich lat klasa robotnicza musi w większym stopniu niż dotychczas uświadomić sobie swą misję historyczną, wyzwolenia klasy robotniczej z jarzma kapitału.

Wszyscy do szeregów w dniu 1-go Maja!

Wszyscy na ulicę do pochodów i demonstracji, we wszystkich miastach i wszystkich krajach!

Robotnicy! Niech ten 1 Maj stanie się potężnem świadectwem zdecydowanej woli klasy robotniczej wszystkich krajów.

Zrzucenia niewoli,
obalenia reakcji,
złamania jarzma kapitalistycznego.

Niech żyje zorganizowana klasa robotnicza świata!

Zarząd Międzynarodowej Federacji Zawodowej.

Krwawa „wielka środa" w Stryju.

W środę 31 kwietnia przyszło do krwawych zajść na tle bezrobocia w Stryju. Do demonstrujących przed starostwem robotników policja bez żadnej potrzeby dała salwę karabinową, kładąc trupem kilku robotników, raniąc kilkunastu. — W Stryju jest bezrobotnych. Trzeba jednak stwierdzić, że kwestja bezrobotnych w Stryju nie byłaby nawet w tych stosunkowo niewielkich rozmiarach, gdyby magistrat był nie stracił pieniędzy na inne cele, lecz był rozpoczął roboty około kanalizacji, wodociągów lub zabezpieczenia miasta przed wylewem rzeki, wtedy byłby zajął i poza miejscowych robotników. Liczba bowiem kilkuset bezrobotnych, przy bogatym magistracie w Stryju nie mogłaby nigdy być powodem rozruchów i strzelaniny, gdyby gospodarka i poczucie obywatelskie u rządzących były inne. Przebieg zajść przedstawia prasa robotnicza w następujący sposób:

W krytycznym dniu 31 marca już o 10 godz. była delegacja robotników u starosty Nowaka, mówiła następnie z komisarzem miasta Kasprowiczem, zastępcą Piotrowskim, wreszcie z p. Zgodą. Delegację potraktowano w magistracie lekceważąco, wyrażając się: „pójdziedzie na fijołki", p. Zgoda wyrzucił delegację kpiąc słowami: „mnie zapiszcie na tę listę", p. Piotrowski rozdał delegacji egipskie papierosy i powiedział: „weźcie sobie, co tam jest jeszcze w magazynie". W tym dniu przed świętami zapanowało pewne rozgoryczenie i skoro delegacja wróciła do stowarzyszenia z taką odpowiedzią, nic dziwnego, że uformowano pochód, któremu towarzyszyła policja do starostwa. Demonstranci dostali się częściowo do wnętrza gmachu na I. piętro do biura zast. starosty p. Zgody. Prawda, że demonstranci nie zachowali się po wersalsku, ale nie jest prawdą, aby Zgodę zranili lub pobili. Łasarewicz usunął ludzi z pierwszego piętra, ze schodów, a nawet z części korytarza parterowego, czyli stwierdzamy publicznie z całą odpowiedzialnością, iż w korytarzu długości 5 i pół metra, szerokości 3 m., między bramą wchodową a drzwiami wahadłowemi na parterze, stanęło kilkunastu uzbrojonych policjantów z Łasarewiczem i około 30 ludzi - demonstrantów, mając na swoich tyłach otwartą bramę wchodową do starostwa. Tutaj i w tym momencie rozegrał się kulminacyjny akt tragedji.

Starosta Nowak, siedział w biurze na piętrze, miał przy sobie funkcjonujący telefon i na kurytarz nie wychylił nosa, nie znał sytuacji i na ślepo dał pozwolenie użycia broni Łasarewicz nie był poturbowany i nie zapowiedział użycia broni, że jeden z policjantów rzeczywiście został rozbrojony, jednak za wypoliczkowanie demonstranta.

Podobno śledztwo stwierdziło, że rozkaz strzelania był usprawiedliwiony. Na podstawie nakreślonej i zgodnie z prawdą przedstawionej sytuacji zapytujemy ludzi bezstronnych i uczciwych, zapytujemy fachowców, czy istotnie nie było innego sposobu zlikwidowania tych niewielkich zresztą zajść. Skoro oddział policji, będący w gmachu zdołał tłum usunąć z pierwszego piętra i ze schodów, i miał z nim do czynienia już tylko w korytarzu wejściowym, gdzie ta grupka demonstrantów nie więcej jak 30 ludzi, poza czynieniem hałasu zachowywała się spokojnie, czy tu była potrzebna strzelanina?

POPIERAJCIE PRASĘ ROBOTNICZĄ!

Taktyka przemysłowców i „obrona" robotników przez organizacje chadeckie.

W firmie bracia Sennewald, fabryka szczotek i pendzli w Białej, pracowało dzięki organizacji klasowej, która niedopuściła do wydaleń, 382 robotników w tym niemal połowa kobiet i dziewcząt. Firma ta do jakiegoś czasu liczyła się z klasą robotniczą i to w ten czas kiedy 70% zatrudnionych było w organizacji klasowej. Stosunki te jednakże się zmieniły i to na niekorzyść robotników, kiedy **sekretarze z organizacji chadeckiej rozpoczęli swoją działalność,** która przedstawia się następująco:

W czasach kiedy praca szła w pełnym toku zamiast prowadzić akcję, sekretarze chadeccy robili spisy zarobków i zarazem odwiedziny u kapitalisty Sennewalda i to od jednego oddziału fabrycznego do drugiego i na tym się skończyła cała „akcja". Dalej na tym, że Kapa, delegat chadeków, otrzymał od firmy zezwolenie na sprzedaż śledzi, papierosów i t. d. W ostatnich czasach sekretarz chadeków oświadczył nawet na jednym zebraniu, że oni posiadają większość zorganizowanych w ich organizacji. Zaznaczamy, że w tejże fabryce są trzy organizacje a mianowicie: organizacja klasowa, polski Zw. chrześcijański i niemiecki Zw. chrześcijański i tu widać, że **na tym tylko zyska kapitalista.** Zdaje się jednak, że w większej części robotnicy obecnie wogóle nie należeli do organizacji, a jeżeli panowie klerykali mówią, że mają większość, to powinni robotników bronić, gdy ich kapitalista wyżuca na bruk! Niestety, sprawa przedstawia się inaczej. Gdy firma chciała wydalić połowę robotników wtenczas sekretarz organizacji klasowej na zgromadzeniu zajął stanowisko zdecydowane i niedopuścił do wydaleń lecz zaprowadzono skrócony czas pracy, aż wreszcie firma wypowiedziała wszystkich robotników motywując to tym, iż brak pracy i finansów.

Sekretarze chadeccy w obecności inspektora pracy Krzyształowicza odbyli konferencję z firmą Sennewald i doszło do tego, że zgodzili się na wydalenie robotników w roku 1925. Pertraktacje te odbyły się w drugiej połowie grudnia. Gdy się dowiedział o tym sekretarz organizacji klasowej, udał się do inspektoratu pracy do p. Dr. Bartoneca i zażądał ponownej konferencji jednakże odmówił obecności insp. pracy Krzyształowicza. Konferencja się odbyła i doszło do tego, że firma podtrzymała swoje wypowiedzenie, jednakże zgodziła się na to, że zawarto umowę, że wszyscy robotnicy będą pracowali jeszcze w dniach 4, 5, 7, 8 i 9 stycznia 1926 r.. i tu korzystali robotnicy przynajmniej tyle, że według tejże umowy musi firma wypłacić urlop robotnikom za rok 1926. Gdy firma spostrzegła co ta umowa znaczy, żądała ażeby robotnicy z tejże umowy zrezygnowali. Firma zwołała do siebie delegatów i żądała od nich zrzeknięcia się urlopów, delegaci jednakże oświadczyli, że zwołają zgromadzenie i robotnicy niech sprawę rozstrzygną. Delegat chadeków Rosner pierwszy zaczął rozmawiać i to na korzyść fabrykanta, jednakże namawianie robotników nie pomogło, robotnicy obstali na umowie zawartej. Następnie odbyło się jeszcze klika pertraktacyj w tej sprawie, na które to pertraktacje chadecy nie przybyli, to znaczy, że chadecy chętnie by zrezygnowali z urlopów, następnie gdy Związek klasowy wezwał robotników do podpisywania pełnomocnictw w sprawie skargi przeciw firmie o te urlopy, to chadeccy delegaci chodzili i namawiali robotników ażeby nie podpisywali pełnomocnictw, gdyż w razie wniesienia skargi firma nie przyjmie żadnego do pracy! Robotnicy uświadomieni jednakże podpisali i skarga została wniesiona.

Robotnicy nie dajcie się bałamucić tym klerykalnym oszustom, gdyż widzicie, jak to panowie z pod znaku „Bóg i Ojczyzna" walczą o utrzymanie ustawodawstwa robotniczego i egzystencji klasy robotniczej!

Taką samą obronę spotkali robotnicy w fabryce mebli giętych „Thonet Mundus" w Jasienicy. Robotnicy w fabrykach mebli giętych są ze swemi płacami bardzo pokrzywdzeni, tak że klasowy Związek rob. drzewnych zwołał konferencję delegatów fabryk mebli giętych i to z Radomska, Jasienicy i Buczkowic w sprawie omówienia warunków pracy i płacy, na tejże konferencji zostało uchwalone wystosować żądania o 30% podwyżki płac. Żądania te zostały także wystosowane. Centralna Dyrekcja firm „Thonet Mundus" odrzuciła żądania i to z tego powodu, że wiedziała, że ma także obrońców chadeków, którzy w razie przyjścia do strejku staną się łamistrejkami. Myślicie robotnicy, że Centralna dyrekcja myliła się? O nie, gdyż jak klasowy Związek odbywał zebrania i zostały podejmowane uchwały, że w razie osta-

tecznym robotnicy są gotowi wstąpić do walki strejkowej, w ten czas rozpoczęła się działalność chadeków.

W jasienicy tam gdzie chadecy prowadzą walkę nie z kapitałem lecz religijną i tworzą organizację nie walki z kapitałem lecz walkę z robotnikiem ewangelickim zwołali chadecy zgromadzenie. Na zgromadzenie przyjechał Centralny sekretarz Front i okręgowy sekretarz Pysz. Sala była przepełniona i sekretarz Front rozpoczął pierwszy swą działalność w obronie kapitału, iż obecnie w tak ciężkich czasach socjały chcą strejkować, wystosowali żądania i t. d. Front nie wiedział, że na sali jest sekretarz organizacji klasowej tow. Maga z Bielska, który po mowie Fronta rozpoczął walkę z obłudnikami, i zdemaskował chadecką robotę, robotnicy oświadczyli się, że w razie potrzeby wystąpią do walki o polepszenie swego bytu. Następnie p. Pysz, który zaczął swą barwę zmieniać i lawirować skończył swe przemówienie na niczym. Chadeków ogarnęła złość, widząc, że nic nie zrobią, dlatego sekretarz Front, przedłożył rezolucję wzywającą robotników do nieprzystępowania do strejku. Sekretarz Maga zabrał znowu głos i zdemaskował postępowanie sekretarza Fronta i rezolucję zmienił, która dopiero z poprawką, zgłoszoną przez tow. Magę została przez zgromadzonych przyjęta. Na tem nie koniec. Delegacy chadeccy otrzymali rozkaz bałamucenia robotników we fabryce by w razie zwołania zgromadzenia przez organizację klasową, na zgromadzenie nie iść.

Robotnicy! Tak wygląda obrona robotników przez organizacje chadeckie. Nie dziwimy się wcale klerykałom, że robotników wcale w obronę nie biorą, bo jakże można walczyć z kapitalistą o prawa robotnika jeżeli się przy wyborach do gmin i t. d. wspólnie ręka w rękę idzie i jeździ się w dzień wyborów w dorożkach i samochodach panów fabrykantów; a jeżeli mówią, że mamy w naszej organizacji żydów, to mamy na to dowody, że sama organizacja chadecka posyłała do żyda fabrykanta łamistrejków w tenczas kiedy robotnicy i to chrześcijanie tylko zorganizowani w organizacji klasowej strejkowali.

Przychodząc czasem na takie zgromadzenie chadeckie można się przekonać jak ci „zastępcy“ robotników mydlą oczy, kiedy w Sejmie i gdzie tylko mają sposobność, **idą na rękę kapitalistom a przeciw robotnikom.** Czasem pod przymusem robotników przyłączą się do strejku lub innej akcji na rzecz robotników, a z drugiej strony wołają o jakąś „silną rękę“, robią spiski w kościołach (PPP w Warszawie) i wołają o jakiegoś „królika“, który to podobno klasie robotniczej ma zrobić raj na ziemi.

Te partje i organizacje, które chcą mieć króla są pożałowania godne, albowiem dokumentują temsamym, że nie są zdolne do kierowania państwem. Czujemy i czuć będziemy na własnej skórze, rozporządzenia tych zbawicieli, którzy w 1914 roku niemal cały świat na rzeź wysłali, a przeważnie klasę robotniczą. Kapitaliści na wojnie tylko zyskali. Czas najwyższy, ażeby robotnicy przejrzeli na oczy i nie słuchali takich prowodyrów, którzy do robotników mówią, że ich bronią od wyzysku a w rzeczywistości są płatnemi **sługusami kapitalistów** i wspólnie z kapitalistami chcą krwią zdobyte prawa robotnicze robotnikom odebrać.

Robotnicy! Pokażcie w dniu 1 Maja, że macie dość tej obłudnej i zdradzieckiej polityki chadeckiej i „narodowej“. Wszyscy jak jeden wstąpcie w szeregi organizacji klasowej, która walczy pod czerwony sztandarem. **Jan Maga.**

Zamach na dyktatora włoskiego, a propaganda faszyzmu w Polsce.

Dnia 7-go kwietnia w Rzymie, gdy Mussolini o 11 rano wracał po otwarciu zjazdu międzynarodowego chirurgów padł w stronę faszystowskiego przywódcy strzał rewolwerowy. Kula przebiła na wylot dolną część... nosa Mussoliniego. Sprawcą zamachu okazała się obywatelka angielska, obłąkana panna Violet'a Gibson, nie mająca naturalnie nic wspólnego z opozycją antyfaszystowską. Zamach dał sposobność faszystom do burzliwych demonstracyj i awantur. Już w godzinę po zamachu place i ulice Rzymu zaroiły się od zbrojnych faszystów: pałki, kije, szpicruty a nieraz i rewolwery zdawały się zapowiadać poważne zaburzenia. Grupki faszystów zatrzymywały autobusy, spędzały z nich publiczność, zajmowały je i pędziły przez miasto, śpiewając, krzycząc i machając kijami. Jednocześnie zdemolowano lokal lewicowej gazety „Mondo“. Na ulicy przed domem mieszczącym biura tej gazety leżały popalone pliki papierów oraz połamane meble: stoły, biurka, krzesła itd. Prawdopodobnie wyrzucono te meble oknami na bruk, gdyż szyby są powybijane od góry do dołu...

Faszyści gotowali się już do pogromu nad opozycją. Zadowolnili się jednak zdemolowaniem lokalów redakcyjnych pism opozycyjnych. Mussolini wygłosił następnie mowę do faszystów, w której wołał: **„Jeśli umrę, to pomścijcie mnie!“** Zamach obłąkanej kobiety na Mussoliniego, dał możność prawicowej prasie w Polsce do gloryfikacji i propagandy faszyzmu w Polsce. „Duch idący z Rzymu — piszą gazety endeckie — rozszerza się coraz bardziej“ i staje się podstawą „ruchu odrodzeniowego w innych narodach europejskich“.

Mieliśmy w Polsce już próbę faszystowskiego urządzania Polski w grudniu 1922 i w czasie krwawych rządów chjeno-piasta w 1923 r.

Gloryfikacja faszyzmu przez prawicę w Polsce jest dowodem, jakie idee żywi nasza prawica. Na knowania faszystowskie proletarjat musi odpowiedzieć wzmocnieniem swych organizacyj zawodowych i politycznych, zjednoczeniem ruchu proletarjackiego, organizacją sił klasy pracującej.

Czy można pogodzić socjalizm z katolicyzmem?

III.

A propos walki klasowej. Ks. Urban uważa ją za wymysł Marksa, nie odpowiadający realnym stosunkom społecznym. Posłuchajmy, co mówi miarodajniejszy przedstawiciel katolicyzmu — bo głowa kościoła, uznany za wielkiego, papież Leon XIII. Na samym wstępie encykliki „Rerum Nowarum“*) czytamy:

I w rzeczy samej:

znaczne postępy w przemyśle i nowy sposób produkcji,

zmiana stosunków między zarobkującym a pracodawcą,

niepomierny przyrost dostatków u szczupłej liczby osób, ubóstwa zaś ogółu,

większe zaufanie w siły własne u robotników, ściślejsza tychże między sobą łączność,

zepsucie coraz większe obyczajów — wszystko to sprawiło, że walka zawrzała“.

Widzimy, że wszystkie powyższe główne fakty, z wyjątkiem ostatniego „argumentu“, przytoczone przez Leona XIII. jako przyczyny walki klasowej — **są wprost wzięte z „materjalistycznego“, naukowego socjalizmu!** Widzimy, że nawet umysły wybitnie katolickie, w momentach bezstronności i zdrowego rozsądku, uznać muszą pewniki naukowego socjalizmu.

Skoro jednak podnosi się zarzut ateistyczności teorji socjalistycznej, warto jeszcze dla charakterystyki, przytoczyć inne rozumowanie Leona XIII. W uzasadnianiu słuszności prywatnej własności, Leon XIII. „odważył się“ na takie bezbożne, „naturalistyczne“ rozumowanie: Przeciwstawiając człowieka zwierzęciu, pisze: „Wcale inna jest natura człowieka. **W nim znajduje się w całej pełni i doskonałości natura zwierzęcia...,** ale natura zwierzęcia, choćby najbardziej udoskonalona, jest od niej znacznie niższą i przeznaczoną do uległości i posłuszeństwa względem człowieka. **Co w nas góruje i nas wyszczególnia, co człowieka czyni człowiekiem i jestestwem** rodzajowo różnem od zwierzęcia, **to umysł, czyli rozum. Właśnie dlatego, że człowiek jest obdarzony rozumem,** nie wystarczy mu, jak zwierzęciu, proste używanie dóbr doczesnych, lecz nadto **potrzebne mu jest prawo własności stałej i trwałej,** nie tylko do rzeczy, które niszczeją przy ich użyciu lecz i do takich, które po użyciu pozostają“.

Oto filozofja Leona XIII, która się stała kamieniem węgielnym programu „chrześcijańskiej demokracji“ (chadecji). Czy ta filozofja, swego rodzaju „naturalistyczna“ ma coś wspólnego z idealizmem chrześcijańskim? Nie jestże takie „rozumowanie“ „zaprzeczeniem Boga, a choćby tylko wyrzuceniem go za nawias praw rządzących rozwojem ludzkości“, co z takim tupetem zarzuca się naukowemu socjalizmowi? Nie jestże to uznawaniem zasady, iż „jedynym przewodnikiem w stanowieniu tych praw pozostaje materjalny i czysto doczesny interes człowieka“?

Ale kościołowi wolno wojować, wolno posługiwać się wszelkimi argumentami, gdy idzie o usprawiedliwienie kapitalistycznego systemu społecznego, który odpowiada interesom materjalnym Kościoła. Nie wolno tego czynić socjalizmowi, ma on wyrzec się walki, pogrążyć się w utopji, a pole działania pozostawić „wypróbowanym“ czynnikom — kościołowi i kapitalizmowi.

(Dokończenie nastąpi). **Marjan Porczak.**

*) W opracowaniu posła Puchałki p. t. Leon XIII a kwestja robotnicza.

Obrazki z wielkiej wojny.

Za granicą ukazały się ciekawe wspomnienia z przeżyć okopowych czasu wielkiej wojny, napisane przez K. Popowa p. t. „Wospominanja kawkazkoho grenadjera 1914—1920“ („Wspomnienia kaukaskiego grenadjera“). Książka uderza nie zwykłą prostotą i szczerością w malowaniu tych nastrojów, jakie przeżywały rosyjskie pułki w czasie tych bojów niezwykłych i rzuca jasne światło na chwilę ponurą i w tak dalekie a straszne skutki brzemienną, kiedy miljonowe kadry żołnierza rosyjskiego załamały się wewnętrznie i spowodowały katastrofę nietylko caratu, lecz i państwa.

13 lejb gwardyjski pułk Erywański, w którym służył porucznik (wówczas, potem sztabs-kapitan) Popow, stał w lipcu 1914 r. na Kaukazie. Po mobilizacji pchnięto go do Grodna. „Nastrój — pisze autor — był świąteczny, wszyscy byli przekonani o zwycięstwie, a najbardziej zapaleni obawiali się nawet, czy zdążą na chwilę decydującej bitwy — tak oficie wojenne autorytety napełniły nasze mózgi przekonaniem, że współczesna wojna musi być błyskawiczna i w rezultatach swych zdecydowana. Osobiście wierzyłem temu święcie i wybrałem się z najlżejszym bagażem. Rozmawialiśmy w drodze o odznaczeniach i orderach... nie licząc na większą ilość bojów, bo w mojem przekonaniu wojna powinna była skończyć się w Berlinie nie dalej, jak za dwa mniejwięcej miesiące“.

Rzeczywistość okazała się zgoła inną, a wojna dla pułku rozpoczęła się od dwutygodniowych przemarszów po grodzieńskiej gubernji. „Wiele już lat upłynęło od tego czasu — mówi Popow — lecz dzisiaj jeszcze jasno przeżywam całą bezsensowność marszowych ruchów tego czasu, bezcelowo strzępiących nerwy i pomniejszających bojową sprawność wojska. Przykre było zeznawać, że kierują nami nieumiejętne i obojętne ręce“. I pierwsza bitwa nie była taką, jak ją sobie wyobrażał młody podporucznik. Pułk odrazu trafił pod straszny ogień niemiecki i w jednej tylko rocie liczba ofiar wyniosła 50 zabitych. „Dowódca 5 roty wyjątkowo odważny Sabel, milczący i zamknięty zwykle w sobie takiemi ponuremi barwami opisywał mnie ten epizod: „Dwóch grenadjerów w mojej rocie postradało zmysły, a ku wieczorowi wszyscy byliśmy w takim stanie, że gdyby Niemcy zechcieli nas atakować, nikomu z nas nie przyszłoby do głowy bronić się“.

Książka zawiera kilka iście tragicznych obrazów walk, wśród których pułk topniał stopniowo. — „Całe pole — czytamy — które jeszcze przed dzie sięcioma minutami rozbrzmiewało okrzykami bojowemi i hukiem strzałów, teraz tonęło w jękach. Jęki i krzyki raniły duszę, biegnąc z wielu setek ust. „Bracia dopomóżcie!“.. „Ocalcie!“... „Nie porzucajcie mnie!“ rozlegało się dokoła. Chwilami słychać było płacz... A śnieg ciągle padał i pokrywał ciemną masę leżących ludzi białą warstwą, jak gdyby całunem. O sanitarnej pomocy nie można było nawet myśleć. Niemcy do rana sypali mo cnym ogniem, kto mógł pełzać, lub iść, stopniowo uchodził. Większość zaś rannych leżała tak bez pomocy całą noc i dzień następny, a kiedy po upływie tygodnia zajęliśmy okopy Goryjskiego pułku, wysyłałem każdej nocy ludzi zbierać trupy i składać do wspólnej braterskiej mogiły za okopami“.

Z wiosną pułk bił się pod Przasnyszem. „Walka trwała 3 dni. 3 dni nasze oddziały podnosiły się, bywały rozstrzeliwane, kładły się i marzły. Przy wiosennej odwilży wierzchnie płaty ziemi odmarzały i zmieniały się w błoto, a grenadjerzy korzystając z tego zgrzebywali rękami błotnistą ziemię i urządzali z tego zasłony. Ku wieczorowi błoto zamarzało, a razem z niem zamarzały mokre szynele, zmieniając się w twardą skorupę. Strzelby odmawiały posłuszeństwa, albowiem oblepłe były zamarzłem błotem. Leżący na polu bitwy byli ludzie, wyglądali, jak obłocone, zamarznięte szczury, do ziemi podobne. Wielu z nich w przedśmiertelnych męczarniach od stóp do głowy zalepieni błotem. Ku wieczorowi wszystko to pokrywało się warstwą lodu i trudno było odróżnić trupa od kupy błota, lub kamienia“.

Latem 1915 r. Erywański pułk uczestniczył w odwrocie z Galicji i znowu poniósł ogromne straty. Bój o folwark Obliczyn (4 lipca) był straszny. Gdy autor zbliżył się po bitwie do okopów innego batalionu, to „obraz, który ujrzałem mroził krew, tak był okropny. W okopach siedzieli ocaleni grenadjerzy. Zdawało się, że wszyscy byli nienormalni. Na pytania, albo nie odpowiadali, albo dawali odpowiedzi nieprzytomne. Z pod osypujących się zwałów ziemi sterczały ręce i nogi; ściany okopów od góry do dołu zalane były krwią i poruszały się miljonem zebranych Bóg wie skąd much“.

* * *

Niestety, okropne doświadczenia wojny, cierpienie, straty — ruina gospodarcza, którą obecnie przeżywamy nie nauczyły rządzących niczego. — Państwa zbroją się jak dawniej, utrzymują liczne i kosztowne armje, gdyż liczą, że wkrótce wznowią potworną rzeź światową! Proletarjat musi się zorganizować międzynarodowo, by stawić opór wszelkim próbom wywołania pożogi wojennej.

RUCH ORGANIZACYJNY.

Walne zebranie robotników przemysłu drzewnego Oddziału Warszawa.

W dniu 21 marca odbyło się w Warszawie doroczne zgromadzenie robotników przemysłu drzewnego oddziału II, w lokalu przy ul. Chłodnej 10. Zebranie zagaił tow. Dąbrowski. Na przewodniczącego powołano tow. Rucińskiego, na sekretarza tow. Świercza. Sprawozdanie z działalności Zarządu zdał tow. Olkowski, kasowe tow. Szlecer. Ze sprawozdań wynika, że z powodu bezrobocia, pomimo że ilość członków nie uległa zmianie, zmniejsza się ilość opłacających wkładki. — W okresie sprawozdawczym zapomóg wypłacono na sumę zł. 1.112 gr. 70. Referat na temat sytuacja gospodarcza a związki zawodowe, wygłosił członek Komisji Centralnej tow. Pruszyński. Sprawy organizacyjne referował tow. Bajl. Po dość ożywionej dyskusji zebrani uchwalili ustępującemu zarządowi absolutorjum, poczem przyjęli następujące rezolucje:

W SPRAWIE BEZROBOCIA.

Z dniem każdym wzrastająca armja bezrobotnych, pozostająca poza nawiasem wszelkiej organizacji, nie jest w stanie wywalczyć prawa do egzystencji, natomiast jest żerowiskiem dla śmiertelnego wroga klasy robotniczej — „faszyzmu“ i staje się wielkiem niebezpieczeństwem dla tych robotników, którzy jeszcze pracują. I dlatego walka bezrobotnych musi być połączona z walką o lepszy byt tych, którzy jeszcze pracują.

Wobec powyższego zebrani polecają Zarządowi organizowanie wszystkich bezrobotnych robotników drzewnych, udzielając tymże moratorjum w płaceniu wpisowego i składek członkowskich i wyboru Komitetu Bezrobotnych, który załatwiać będzie sprawy tych bezrobotnych, pod ścisłą kontrolą Zarządu.

Zebrani domagają się również od Warszawskiej Rady Związków Zawodowych scentralizowania istniejących przy Związkach Komitetów bezrobotnych do walki o następujące żądania:

1) o natychmiastową wypłatę wszystkim bezrobotnym zasiłków w podwójnej wysokości obecnie obowiązujących norm;

2) o bezpłatną pomoc lekarską bezrobotnym i ich rodzinom;

3) zwolnienie bezrobotnych od płacenia komornego i świadczeń;

4) uruchomienia na szeroką skalę produkcyjnych robót publicznych.

W SPRAWIE SYTUACJI GOSPODARCZEJ.

Rabunkowa gospodarka obszarnicza-kapitalistyczna w Polsce spycha klasę robotniczą na dno najokropniejszej nędzy i śmierci głodowej.

Zamieranie z dniem każdym przemysłu jest wynikiem kurczenia się w szybkiem tempie wewnętrznego rynku zbytu. 600 tysięcy zarejestrowanych bezrobotnych, z których część zaledwie otrzymuje głodowe zapomogi, pauperyzacja szerokich mas drobnomieszczańskich, straszliwa nędza mas ludności wiejskiej, to jest bezrolnych i małorolnych chłopów — oto jaskrawy obraz obecnej sytuacji w Polsce i tych, którzy stanowią najpoważniejszą ilość konsumentów wewnętrznego rynku zbytu dla artykułów przemysłu. Artykułów tych, mimo że są im potrzebne, nabywać obecnie nie są w stanie, dlatego, że nie mają za co kupować.

Co zaś do zewnętrznego rynku zbytu, którym przedewszystkiem może być rynek wschodni — czynniki rządzące nic nie czynią dla zdobycia tego rynku. Przez prześladowanie Ukraińców i Białorusinów na kresach wschodnich, utrudniają zbliżenie gospodarcze ze Zw. S. R. R.

Burżuazja chce ratować obecną sytuację przez uzyskanie „parszywych“ pożyczek zagranicznych, wyprzedając kapitalistom zagranicznym (monopol zapałczany i t. p.), całe gałęzie przemysłu. Wywozi następnie wielkie masy artykułów spożywczych poza granicę kraju, co jest przyczyną wzrastającej drożyzny i ściąga wielki haracz z szerokich mas ludności pracującej na rzecz zagranicznych i rodzimych rekinów kapitalistycznych.

Burżuazja dąży przytem do odebrania klasie robotniczej wszystkich dotychczasowych zdobyczy, dąży do zniesienia 8 godzinnego dnia pracy, urlopów, Kas Chorych, stosuje coraz większe represje wobec organizacji i przedstawicieli robotniczych. Oto są środki, prowadzące do wzmocnienia coraz bardziej podnoszącej głowę hydry faszystowskiej i zupełnego wyniszczenia ludności pracującej.

Zebrani kategorycznie domagają się od Komisji centralnej i Warszawskiej Rady Zw. Zaw. energicznej walki przeciw rządom kapitału, i domagają się mobilizacji klasy robotniczej do walki o następujące żądania:

1) Utrzymania dotychczasowego ustawodawstwa robotniczego.

2) Zaniechania redukcji robotników i dni pracy.

3) Wypłacania wskaźnika drożyźnianego i podwyżkę dotychczasowych zarobków.

4) Kontroli produkcji przez zawodowe organizacje robotnicze.

5) Wstrzymanie wywozu artykułów spożywczych poza granice kraju i prowadzenie bezwzględnej walki z drożyzną.

6) Wstrzymanie zwyżki komornego i zniesienia eksmisji.

7) Zbliżenie gospodarcze z Rosją Sowiecką i zawarcie traktatu handlowego.

8) Wprowadzenie reformy rolnej drogą odebrania obszarnikom ziemi bez wykupu.

9) Bezwzględne ściągnięcie zaległego podatku majątkowego w sumie 700 miljonów złotych z obszarników i kapitalistów.

W SPRAWACH ORGANIZACYJNYCH.

Walne zebranie członków Zw. Robotników Drzewnych Oddziału Warszawa II w celu wzmocnienia organizacji domaga się od nowo-wybranego Zarządu:

1) Wydania odezwy, która wykaże katastrofalne położenie bezrobotnych, półrobotnych, jak i tych, którzy jeszcze pracują i wezwie do natychmiastowego zorganizowania w Związku, gdyż to jest jedyny sposób, przy pomocy którego można wywalczyć prawo do życia i lepszy byt.

2) Urządzania masówek na fabrykach i warsztatach, jak też zwoływania wieców wszystkich robotników drzewnych pracujących, bezrobotnych i młodocianych.

3) Zorganizowania Sekcji Młodocianych Robotników Drzewnych.

4) Domagania się od Zarządu Głównego jaknajszybszego ożywienia Warszawskiego Sekretarjatu Okręgowego, przez utrzymanie funkcjonarjusza tegoż Okręgu, bez czego nie można liczyć na wzmocnienie organizacji oddziałów Związku Okręgu Warszawskiego.

5) Wobec rozbicia ruchu zawodowego na partyjne i narodowościowe Związki Zawodowe w dzisiejszym momencie rozszalałej defensywy reakcji kapitalistycznej staje bardziej niż kiedyindziej konieczność wprowadzenia w życie jedności Związków Zawodowych.

Wobec powyższego zebrani żądają od Zarządu Głównego rozpoczęcia kampanji za jednością Związków Zawodowych. Do utworzenia jednego masowego bojowego Związku Robotników Przemysłu Drzewnego.

SKŁAD NOWEGO ZARZĄDU.

Do Zarządu zostali wybrani towarzysze: 1) Bajl Stanisław, 2) Jadczak Franciszek, 3) Dobrowolski Wacław, 4) Maletko Jan, 5) Olkowski Kazimierz, 6) Dąbrowski Bolesław, 7) Szlecer Henryk, 8) Golc Feliks i 9) Kucemba Piotr.

Na zastępców: 1) Bednarski Władysław, 2) Kurowski Franciszek, 3) Węgrowski Edward. **Do Komisji Rewizyjnej:** 1) Żukowski Bronisław, 2) Kamiński Władysław, 3) Świercz Antoni. **Na zastępców:** 1) Galski Roman, 2) Figurski Stanisław. — **Do Komisji Kulturalno - Oświatowej:** 1) Żebrowski Stanisław, 2) Czarnota Józef, 3) Wojtyra Józef. **Do Sądu Koleżeńskiego:** 1) Kaszubski Karol, 2) Sokolski Karol, 3) Górecki Antoni.

Na posiedzeniu staro- i nowo-wybranego Zarządu w dniu 31 marca prezydjum Zarządu ukonstytuowało się w następujący sposób: Wybrano: na przewodniczącego tow. Bajla, na zastępcę tow. Golca, na sekretarza tow. Olkowskiego, na zastępcę tow. Dobrowolskiego, na skarbnika tow. Szlecera, na zastępcę tow. Dąbrowskiego, na bibljotekarza tow. Dobrowolskiego.

Sprawozdanie rachunkowe Oddziału II Warszawa za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1925 r. z powodu braku miejsca odkładamy do następnego numeru.

Sprawozdanie Centralnego Związku Rob. drzew. za I. kwartał 1926 r

Przychód		Rozchód	
1) Stan kasy z dn. 31/12	804·91 zł.	1) Zapomogi bezrobotne	3.617·65 zł.
2) Saldo P. K. O.	391·92 „	2) Agitacja	841·28 „
3) Składki z oddziałów	7.154 65 „	3) Prasa	365·10 „
4) Różne przychody	238 — „	4) Pensja	2.129·47 „
		5) Obrona prawna	200·— „
		6) Wkładki C. K. Z. Z.	40·— „
		7) Administracja	713·19 „
		8) P. K. O. lokacja	206·06 „
		9) Saldo gotówkowe z dn. 31/3	476 74 „
Razem	8.589·48 zł.	Razem	8.589·48 zł.

Majątek Związku.

Saldo z dn. 31/3	476 74 zł.	Stan majątku z 31/3	1.182·80 zł.
P. K. O. lokacja	206 06 „		
Ruchomości	400·— „		
Udziały	100 — „		
Razem	1.182 80 zł.	Razem	1.182·80 zł.

Przewodn..: *T. Rutkowski* Kasjer: *J. Setkowicz* Sekretarz: *B. Jaroszewski*

Za komisję kontrolującą:

Witold Kwietniowski *Marcin Łachecki* *Stefan Pawlus*

Kraków, dnia 17 kwietnia 1926 r.

KRONIKA.

OKOŁO 12 MILJARDÓW ROCZNIE WYDAJE ANGLJA NA ŚWIADCZENIA SPOŁECZNE! Niedawno ukazało się sprawozdanie angielskiej Komisji rządowej do spraw ubezpieczeń społecznych i zdrowia publicznego. Ze sprawozdania tego wynika, że ogólny ciężar świadczeń społecznych wynosi w Anglji 308 miljonów funt. szterl., t. j. prawie 12 miljardów złotych rocznie! Ubezpieczenia społeczne kosztują 115 milj. funtów, z tego 23 ponosi państwo. Inne wydatki: na cele zdrowotności publ., mieszkania, wsparcia dla ubogich i t. p. pochłaniają 185 milj. funtów rocznie. Ubezpieczenie od wypadków przy pracy kosztuje 12 miljonów. Cała suma 308 miljonów pokryta zostaje w ten sposób: 112 miljonów z podatków, 79 miljonów ze świadczeń i 98 miljonów z premji. Komisja rządowa stwierdza, że wydatki te nie są za duże: „Naród cywilizowany — opiewa raport — winien też ponosić koszta cywilizacji, a dobrobyt, nawet dobrobyt materjalny, da się osiągnąć różnemi drogami (t. j. także przez opiekę społeczną. Red.)“.

Tak traktowane są ubezpieczenia społeczne w Anglji przez rząd konserwatywny! A nasza tępa i żarłoczna reakcja wciąż się „skarży“ na zbytnie obciążenie Skarbu i przemysłu świadczeniami społecznemi, które jakoby są wyższe, niż na Zachodzie! Kiedyż u nas wydawać się będzie na wszelkie cele społeczne choćby... 1 miljard złotych?!

Właściciel: Związek Zaw. Rob. Drzewnych w Polsce. Drukarnia Ludowa w Krakowie. Wydawca i odpow. redaktor: Bolesław Jaroszewski.